

Prokuratura ściga ocalałego z rzezi wołyńskiej za „mowę nienawiści” względem Ukraińców

16 lipca 2020

Mieszkający w Dębnie na Pomorzu Zachodnim pan Antoni Dąbrowski urodził się w woj. stanisławowskim. Przeżył ukraińskie ludobójstwo na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Jak sam mówi, wraz z matką zostali cudem ocaleni. Jest działaczem kresowym, aktywnie zaangażowanym w upamiętnianie ofiar ludobójstwa i znanym z działalności edukacyjnej w tym zakresie, szczególnie wśród młodzieży. Działa w Stowarzyszeniu Kresy Wschodnie Dziedzictwo i Pamięć. Z jego inicjatywy, 12 lipca br., z okazji 77. rocznicy Krwawej Niedzieli na Wołyniu, w Dębnie odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową w hołdzie polskiemu duchowieństwu zamordowanemu przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej oraz na ziemiach południowo-wschodnich powojennej Polski w latach 1939–1947.

Okazuje się, że działaczem kresowym, cudem ocalałym z ukraińskiego ludobójstwa, zainteresowała się prokuratura w związku z tzw. mową nienawiści. Jak wynika z treści zawiadomienia, do którego dotarł portal Kresy.pl, pan Antoni Dąbrowski ma w prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową Praga-Północ postępowaniu status podejrzanego. Wyznaczono mu termin końcowy zaznajomienia się z aktami postępowania w oryginale na 19 lipca br. w Warszawie, z możliwością zapoznania się ze skanami na komisariacie policji w miejscu zamieszkania.

Według nieoficjalnych informacji, jakie uzyskaliśmy, sprawa dotyczy wpisów pana Antoniego Dąbrowskiego na portalu społecznościowym, w których m.in. krytykował działania kontrowersyjnego ukraińskiego dziennikarza i aktywisty, Ihora

Isajewa. Prokuratura miała uznać wpisy za tzw. mowę nienawiści, obrażanie narodu ukraińskiego i mieszkających w Polsce Ukraińców. Przypomnijmy, że Isajew znany jest m.in. z porównywania Polaków do zwierząt i nazywania Marszu Żołnierzy Wyklętych marszem „faszystów”. Nie spodobało mu się słowo „honor” w polskim paszporcie i nawiązywał do jego usunięcia, argumentując, że słowo to razi ukraińską wrażliwość. W komentarzu dla ukraińskiej stacji Hromadske Isajew m.in. krytykował politykę Polski ws. ludobójstwa na Wołyniu. Jego zdaniem Polacy kreują ofiary ludobójstwa na męczenników, zaś polskie postulaty dotyczące ich upamiętnienia uważa za przejaw ukrainofobii. Według Isajewa strona polska w kwestii Wołynia dopuszcza się manipulacji.

Portal Kresy.pl skontaktował się z Antonim Dąbrowskim, który potwierdził, że ma status podejrzanego w sprawie, ale na razie nie chciał szerzej komentować sprawy. Jak wyjaśnia, w swoich wpisach po prostu krytykował m.in. „szerzenie się banderyzmu w Polsce”. O swojej sprawie wcześniej poinformował na Facebooku.

Sprawą ma rzekomo zajmować się prokurator Maciej Młynarczyk, znany z innych spraw dotyczących działań, które uważa za mieszczące się w kategoriach mowy nienawiści. Zaznaczmy, że w innym postępowaniu prok. Młynarczyk powołał się na kontrowersyjny raport Związku Ukraińców w Polsce „Mniejszość ukraińska i imigranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu”, przygotowany za pieniądze założonej przez George’a Sorosa Fundacji im. Stefana Batorego, według którego tylko w ciągu roku „o ponad 50% zwiększyła się liczba negatywnie nacechowanych wypowiedzi na temat Ukraińców w polskich mediach społecznościowych”.

W tym przypadku ujawnionych aktów oskarżenia sformułowanych przez prokuratora Macieja Młynarczyka z Prokuratury Rejonowej Warszawa Praga-Północ, jednym z uzasadnień napisał on m.in., że „bezprecedensowemu w skali ostatniego półwiecza nasilenie nastrojów ksenofobicznych w Polsce towarzyszy wzrost liczby czynów zabronionych popełnionych z powodu różnic

narodowościowych, rasowych i religijnych”.

„W tym stanie rzeczy egzekwowanie od oskarżonego odpowiedzialności karnej nabiera szczególnego znaczenia, ze względu na (...) cel postępowania karnego, jakim jest zapobieganie przestępstwom oraz umocnienie poszanowania prawa (...)” – podkreślał prok. Młynarczyk.

Portal Kresy.pl pisał, że osoby zamieszczające w sieci wpisy krytyczne pod adresem Ukraińców w kontekście banderyzmu są wzywane w charakterze świadków, a podczas przesłuchania sugeruje im się zamieszczanie w sieci kajających się wpisów, według podsuwanego im wzoru, rzekomo celem złagodzenia ewentualnej kary za mowę nienawiści. „Takie przeprosiny to przyznanie się do winy i w zasadzie pewny wyrok skazujący” – twierdził w rozmowie z portalem Kresy.pl zaangażowany w sprawę prawnik, pragnący zachować anonimowość.

W lutym br. pisaliśmy, że radykalny, prounijny ruch Obywatele RP złożył zawiadomienie do prokuratury ws. działaczy narodowych organizujących Marsz Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce. Prokurator twierdził, że treść zaproszenia na marsz zawierała nawiązanie do nienawiści. Policja wzywała działaczy narodowych na przesłuchania.

Na początku listopada 2019 roku Isajew wspólnie z grupą polskich i ukraińskich działaczy odwiedził Werchratę na Podkarpaciu, gdzie kilka lat temu doszło do zniszczenia dwóch obiektów ku czci UPA. W miejscu jednego ze zniszczonych pomników postawili „kozacki krzyż” z tryzubem. Ponadto polska część tej grupy, w skład której wchodziła w rzeczywistości głównie działacze mniejszości ukraińskiej, wezwała do odnowienia nie tylko zniszczonych mogił, ale także pomników UPA w Polsce. Uczyniono to odwiedzając pobliską górę Monastyr, gdzie znajduje się zbiorowy grób kilkudziesięciu członków OUN-UPA zabitych w 1945 roku przez NKWD. Obecny był tam także Isajew, który sfotografował się przy obiekcie ku czci UPA wspólnie z szefem Związku Ukraińców w Polsce, Piotrem Tymą.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska

Źródło: Goniec.net